PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VIII Warszawa, poniedziałek 10 kwietnia 1933 r. Nr. 83

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

POLSKA, MAŁA ENTENTA A PROJEKT PAKTU 4-CH. REWIZJONIZM.

L'Ere Nouvelle 7.IV w art. L. Bresse'a twierdzi, że projekt francuski, mający być odpowiedzią na propozycję paktu czterech, uwzględnia starannie interesy Małej Ententy i Polski. Ta kwestja właśnie stanowiła największą trudność przy ujmowaniu odpowiedzi w należytą dyplomatyczną formę, która miała ze sztywnego projektu Mussolini'ego zrobić projekt elastyczny. W trakcie opracowywania odnośnego memorjału na Quai d'Orsay ambasador Chłapowski zawiadomił Paul - Boncour'a o stanowisku Polski, która stoi na stanowisku odrzucającem wszelki kompromis. To samo uczynił Titulescu. Wobec tego nie może być mowy o powracaniu do projektu czterech. Przyczyniły się do tego w dużym stopniu ekscesy hitleryzmu wobec obywateli polskich i pozostawiające dużo do życzenia stosunki włosko - jugosłowiańskie.

L'Ere Nouvelle 7.IV twierdzi, że sposób ujęcia współpracy czterech mocarstw przez Daladier'a ma tę wielką zaletę, że nie pozostawia żadnych niedomówień i niejasności. Exposé premjera francuskiego świadczy jasno o tem, że słowa „lojalność" i „szczerość", na które powołuje się Mussolini, nie są dla narodu francuskiego pustym dźwiękiem. Co do obawy, jaką wyrażały ostatniemi czasy mniejsze państwa, jak n. p. Belgja i Polska, to po oświadczeniu Daladier'a nie może być żadnych wątpliwości, że Francja pozostanie wierna swej dotychczasowej polityce. Zresztą— dodaje dziennik — nie warto zatrzymywać się obecnie nad rzymską propozycją, ponieważ głównym punktem zainteresowania międzynarodowego stała się obecnie propozycja Roosevelta, z której może wyłonić się prawdziwa współpraca demokracyj świata, które uznają równość wszystkich narodów bez względu na to, czy są one „małe", czy „duże".

Le Temps 8.IV twierdzi, że oświadczenie Daladier'a odzwierciadla doskonale uczucia narodu francuskiego, który chętnie zgadza się na współpracę z innemi wielkiemi narodami, lecz pod warunkiem, że współpraca ta będzie miała na celu obronę pokoju przez uszanowanie prawa. Taka jest i być powinna lojalna polityka zrozumiała dla ogółu wielkiego narodu, który nikogo nie prowokuje, lecz który nikogo się nie boi.

Journal des Débats 8.IV twierdzi, że część oświadczenia Daladier'a tycząca się rozbrojenia jest niedość jasna i zarazem niebezpieczna. W obecnej chwili, kiedy nie może być wątpliwości co do dokonanego przez Niemcy uzbrojenia, wszelkie debaty na temat ograniczenia zbrojeń są, poprostu, zbyteczne. Podejmując je, rząd wykazał, iż pozostał on o kilka lat wtyle od wypadków doby obecnej. Co się tyczy paktu czterech, stanowisko Daladier'a jest zupełnie słuszne. Francja nie myśli bynajmniej zdradzać mniejszych narodów i swych sojuszników. Nacisk, jaki położył premjer francuski na niesprawiedliwość rewizji i na niebezpieczeństwo, jakie musiałoby z tego wyniknąć, był słuszny i pożądany.

Corriere della Sera 7.IV w art. wst. stwierdza, że przez przyjęcie na Wielkiej Radzie Faszystowskiej rezolucji, iż „akcja szefa rządu faszystowskiego pełna poczucia rzeczywistości zdąża do zapewnienia pokoju w Europie i do skierowania na właściwą drogę dzieła odbudowy", podkreślono jeszcze raz pokojowość celów Mussolini'ego. Zasługą dyplomacji faszystowskiej, prowadzonej przez Duce, jest sprowadzenie akcji poszczególnych rządów, zagubionych w skomplikowanych problemach natury finansowej, celnej etc., na teren polityczny. Uzdrowienie sytuacji politycznej jest kluczem wszystkiego, ale usystematyzowanie polityczne, które musi poprzedzić uzdrowienie ekonomiczne świata, nie może wychodzić z założeń doktrynerskich. „Ideologje — pisze dziennik — stały się ruiną pokoju, zawartego w Wersalu. Trzeba się liczyć z

sytuacją, jaka istnieje, — z interesami rzeczywistemi narodów; naturalnie wszystkich narodów, a nie tylko zwycięzców lub przyjaciół i satelitów zwycięzców: między tymi satelitami są niektóre narody, któreby się napewno znalazły w rzędzie zwyciężonych, gdyby nie potrafiły były zręcznym manewrem i dzięki milczącemu przyzwoleniu zmienić na stole swych kart, spekulując na zwycięstwie innych i na rywalizacji innych. Są to błędy, nad któremi bezużytecznem jest już wyrzekać, ale które można i trzeba jeszcze poprawić. Poprawienie to może być tylko dokonane przez wspólne porozumienie wielkich mocarstw zwycięskich, — tych, które mają i czują ogromną odpowiedzialność obecnej rzeczywistości politycznej. Nie chodzi więc o pominięcie słabych, jak to bredzi prasa megalomańskich państewek Małej Ententy, ale jednak o zapobieżenie temu, by egoizmy słabych zagrażały bezpieczeństwu ogólnemu". Dziennik podnosi jasny realizm, jakim natchniony jest plan Mussolini'ego. Plan ten nie jest sztywny, nadaje się do przyjaznej dyskusji, do przystosowania niektórych jego punktów do poszczególnych interesów, któreby nie były nie do pogodzenia z duchem zasadniczym porozumienia. Nie można jednak dopuścić, by pod pretekstem poprawienia go lub udoskonalenia, lub gorzej jeszcze — w celu uczynienia go możliwym do przyjęcia dla przeciwników wszelkiego porozumienia pokojowego, zmieniało się go w sposób czyniący go nie do poznania, lub otaczało się go tylu zastrzeżeniami i ograniczeniami, że wykonanie jego w praktyce stałoby się niemożliwe. „Obok stanowiska naprawdę lojalnego rządu angielskiego, który oświadczył, jak to było jego prawem, że chce się przyczynić do udoskonalenia paktu, podsuwając zmiany nie zasadnicze, widzimy wahania i odwoływania rządu francuskiego, który jeszcze nie zajął stanowiska jasnego, przyciskany z jednej strony przez większość opinji publicznej przychylnej porozumieniom, a z drugiej — przez protesty i sugestje grup parlamentarnych prawicy i prasy, finansowanej przez ciężki przemysł, podczas, gdy ze stolic Małej Ententy dochodzą krzyki mężów stanu i dzienników, które już widzą zagrożone swe źródła utrzymania, skoro układ wielkich czterech zostanie zawarty. Strach, który żywią politykierzy Małej Ententy i Polski, przed ziszczeniem się układu, jest pozbawionym automatycznie znaczenia naskutek rzeczywistej pacyfikacji przez wielkie mocarstwa — jest tak samo logiczny, jak oczywistą jest sztuczność ich ugrupowania i małą lub żadną podstawą ich pretensji do odgrywania roli czynnika decydującego w polityce europejskiej". Dziennik twierdzi, iż dobrze zrozumiane interesy Francji doradzałyby jej przyłączenie się do tak uczciwego planu włoskiego; niebezpieczna gra jednak, którą Francja prowadzi, postawiła ją dziś w położeniu, w którem jej swoboda działania została ograniczona. Wkońcu jednak rząd francuski opowiedzieć się będzie musiał za lub przeciw. Dziennik włoski obawia się, iż może Francja popełnić najgorszy błąd, a mianowicie szukać dywersji przez proponowanie innych planów, któreby napozór wydawały się rozwijaniem idei, w istocie jednak byłyby zburzeniem lub zneutralizowaniem planu Mussolini'ego. Tylko plan włoski ze swym duchem, opierającym się na poczuciu odpowiedzialności 4-ch większych mocarstw, może zapewnić na dłuższy czas pokój Europie. Zasada hierarchji, jest tworem struktyry mentalnej faszyzmu. I ta zasada nie może być naruszona. „Plan Mussolini'ego może być swobodnie dyskutowanym i jest to nawet pożyteczne, ale z tych powodów, które wyłuszczono, nie wolno go wykrzywiać bez zabijania go. A ktoby go zabił, ten byłby grabarzem pokoju świata".

The Manchester Guardian 7.IV w art. o pakcie 4-ch mocarstw pisze, że Mussolini nie prowadzi trwale wytkniętej polityki. Bezwątpienia, jego głównemi celami są zawsze te same: światowy triumf faszyzmu i hegemonja Włoch w Europie. Ambicje włoskich faszystów nie mają prawie granic, lecz Mussolini nie jest dobrym dyplomatą, gdyż nie można mieć wszystkich zalet — i on sam musiał zrozumieć, że jego ostatnie posunięcia okazały się fiaskiem. Jego polityka jest w dużej mierze odpowiedzialna za konsolidację i zjednoczenie Małej Ententy i uczyniła wejście Polski do Małej Ententy kwestją praktycznej polityki. Jest rzeczą zupełnie możliwą, iż tajemnicza rezygnacja nowego ambasadora polskiego do Rzymu, prawie natychmiast po jego nominacji, była zasugerowana przez rząd polski i oznacza, że nie ma on chęci wysyłania na razie ambasadora do Rzymu. Również Mussolini zrozumiał zapewne, iż zbytnio postawił na Hitlera, którego postępowanie od czasu dojścia do władzy wywołało pewne zaniepokojenie w Palazzo Venecia i Palazzo Chigi. Widoki pozostania w izolacji z tak ambarasującym partnerem nie mogły wyglądać zbyt zachęcająco. Mussolini jest zdecydowany być decydującym partnerem w jakiejkolwiek spółce pomiędzy Włochami i Niemcami i wcale nie zamierza dać wolnej ręki Hitlerowi w Europie — jeśli mu się to uda. Dziennik wskazuje, że oficjalne oświadczenie, iż Anschluss pomiędzy Niemcami i Austrją jest jednym z głównych celów nowego rządu niemieckiego, nie mogło uspokoić Mussolini'ego. Rozszerzenie niemieckiego terytorjum do granic Włoch nie skonsolidowałoby władzy Włoch nad południowym Tyrolem, obecnie znanym jako Alto Adige. Mussolini wie tak dobrze, jak każdy inny, że aneksja niemieckiego Tyrolu przez Włochy była jedną z największych niesprawiedliwości traktatu pokojowego, i że jeśli należy gdziekolwiek przeprowadzić rewizję traktatów na zasadach etnograficznych, to właśnie tam. Hitler podobno zrzekł się wszelkich pretensyj do Alto Adige wzamian za Anschluss. Należy przypuszczać jednak, że Mussolini nie przypisuje zbytniej wagi do zobowiązań Hitlera i wolał się zabezpieczyć. W tych warunkach Mussolini pomyślał o pakcie 4-ch mocarstw, któryby zapewnił rewizję traktatów na korzyść Włoch, Niemiec, Węgier, możliwe że i Bułgarji. Dziennik pisze, że plan Mussolini'ego właściwie oznaczałby wywarcie nacisku na Polskę przez mocarstwa, by zrzekła się „korytarza", a może nawet części polskiego Górnego Śląska na korzyść Niemiec, za co wzamian Hitler miałby wyrzec się Anschlussu. Węgierskie granice byłyby wyrównane kosztem Czechosłowacji i Rumunji, Bułgarja otrzymałaby, prawdopodobnie, całą Macedonję, zaś Jugosławja byłaby zmuszona odstąpić Dalmację Włochom. Autor dodaje, iż nie przypuszcza, by Mussolini wszystkie te projekty podał do wiadomości Mac Donalda.

La Metropole 8.IV (Antwerpja) w artykule pióra znanego dziennikarza włoskiego Gentizon'a, rzymskiego korespondenta pisma, omawia stosunki polsko - włoskie, jakie wytworzyły się w związku z projektem Mussolini'ego.

„Należy zaznaczyć, pisze Gentizon, że Włochy poraz pierwszy zajęły stanowisko jasne wobec zmian granic obecnych korytarza polskiego. Do tej chwili rząd, prasa i środowiska polityczne, mimo opowiedze-

nia się za rewizją traktatów, zachowywały niezwykłą ostrożność w rozważaniu tego problematu. Włochy w wielu wypadkach uniknęły zajęcia jakiegokolwiek stanowiska oficjalnego względem korytarza, a sam Mussolini kilkakrotnie manifestował swe sympatje dla Polski. W czasie wojny polsko-sowieckiej w 1920 roku w charakterze redaktora „Il Popolo d'Italia" wystąpił on kilkakrotnie w artykułach, podpisanych swem nazwiskiem w obronie Polski. Później, jako szef państwa, grał wielką rolę w ustalaniu wschodnich granic Polski, po której stronie kazał tak często występować reprezentantom Włoch w Lidze Nar. Sądzono więc do ostatniej chwili, iż Włochy potrafią utrzymać do końca równowagę między Polską i Niemcami, tembardziej, iż Polska nie przyłączyła się do M. Ententy i zajmowała stanowisko, które zyskiwało uznanie w Rzymie. W ciągu krótkiego czasu sądzono, nawet, iż jest możliwem stworzyć przyjacielską współpracę polsko-włoską. Projekt Mussoliniego stanowi więc zupełną zmianę w stosunku Włoch do Polski i dlatego też spowodował natychmiast oziębienie stosunków między obydwoma krajami. Z ostatnich wypadków należy wnosić, iż Polska zajęła w stosunku do Włoch stanowisko nieufne. Tymczasem prasa włoska jeszcze na to nie zareagowała w żaden sposób. Unika ona nawet sformułowania pod adresem Polski krytyki, co zresztą nie przeszkadza, iż sytuacja między obydwoma krajami staje się z każdą chwilą coraz trudniejsza".

Völkischer Beobachter 9 i 10.IV zamieszcza artykuł płk. F. Haselmayr'a p. t. „Francuskie „nie" przeciw uspokojeniu Europy", w którym autor podkreśla, że oświadczenie się Daladier'a przeciw projektowi Mussolini'ego czyni niemożliwem przeprowadzenie tak sprawy rozbrojenia jak i sprawy rewizji traktatów. Autor wskazuje, że najbardziej popierana przez Francję sprawa umiędzynarodowienia lotnictwa nie da się przeprowadzić z powodu tego, iż Ameryka nie zgadza się na to. Autor przypomina, że władcy Francji, Ludwik XIV, Napoleon, a ostatnio prezydent Poincaré odznaczali się zachłannością i zupełnym brakiem serca. Przeciwko tym dwom pierwszym zmobilizował się cały świat, a teraz zapewne też to nastąpi na skutek tego, że Francja daje się rządzić duchowi Poincaré.

Völkischer Beobachter 8.IV w koresp. z Warszawy p. t. „Tschechische Qaertreibereien" podaje wiadomość o wywiadzie min. Benesza i podkreśla ustęp, w którym min. Benesz mówił o wzroście ludności w Polsce i o ewent. prawach jej do kolonij.

Universul 6.IV w koresp. z Warszawy pisze, że ambasador Skirmunt złożył w Foreign Office oświadczenie w sprawie stanowiska Polski co do projektu dyrektorjatu 4-ch mocarstw. Stanowisko to — pisze dziennik — jest, prawdopodobnie, to samo, które przedstawił min. Beck. w Paryżu. Polska uważa projekt paktu 4-ch za niezgodny z Ligą Narodów, wobec czego nie czuje się związana postanowieniami dyrektorjatu.

Universul 7.IV donosi z Belgradu, że Polska porzuciła myśl przystąpienia do bloku państw Małej Ententy, a będzie utrzymywała z blokiem tym serdeczne stosunki przez porozumiewanie się od wypadku do wypadku. Wpłynęła na to chęć nie robienia wrażenia, że Polska chce wywrzeć nacisk na Węgry i Austrję. Skądinąd podają, że nie doszło do tego z tego powodu, iż Niemcy, utrzymujący dość dobre stosunki z Małą Ententą, byłyby z tego niezadowolone.

Neue Freie Presse 6.IV zamieszcza depeszę swego korespondenta z Warszawy, w której stwierdza stanowczy sprzeciw rządu polskiego wobec stanowiska zajętego przez Francję w sprawie paktu czterech i streszcza artykuł „Gazety Polskiej" w tej samej kwestji.

Neues Wiener Abendblatt 8.IV twierdzi, że ambasadorowi francuskiemu w Rzymie de Jouvenel'owi udało się wpłynąć na Paul-Boncoura i Daladiera, by nie dawali zbyt wielkiego posłuchu wywodom Titulescu na temat przystąpienia Polski do Małej Ententy, bloku słowiańskiego, polityki na własną rękę, zmniejszenia prestige'u Francji i t. d. Dzięki de Jouvenel'owi utworzona została pomyślniejsza atmosfera między Francją a Włochami. Obustronna gwałtowna kampanja prasowa ucichła. Koła wołskie ostrzegają jednak przed zbytnim optymizmem. Mussolini nie uważa Ligi Narodów za odpowiednie forum do przeprowadzenia trwałego pokoju powszechnego. W sprawie załatwienia zagadnienia rewizji w drodze kompromisu bez użycia gwałtu będzie musiała Francja zmienić swe stanowisko i uzgodnić je ze stanowiskiem Mussoliniego. To samo dotyczy także i kwestji rozbrojenia. Nie należy oczekiwać zbyt dalekoidącej ustępliwości ani Mussolini'ego, ani Anglji.

POLSKA A NIEMCY.

Daily Herald 8.IV w notatce p. n. „Polska żąda odszkodowania za bicie Żydów" twierdzi, że rząd polski zastanawia się obecnie nad wniesieniem skargi do Trybunału Haskiego w związku z prześladowaniami Żydów w Niemczech i żądaniem odszkodowania. Poseł polski w Berlinie doręczył rządowi niemieckiemu już 5-ty zkolei protest. W każdym z nich były wymienione dokładne szczegóły, wyliczające kilkaset wypadków. Aczkolwiek miesiąc upłynął od pierwszego protestu, dotychczas nie otrzymano wogóle odpowiedzi. Wobec tego rząd polski doszedł do wniosku, że bezcelowe jest żądanie zadośćuczynienia na tej drodze i rozważa kwestje zwrócenia się do Hagi, o ile Wilhemstrasse nie udzieli w najbliższych dniach zadawalającej odpowiedzi co do zapłaty odszkodowań.

Izwiestja 8.IV donoszą na pierwszej stronie o zaostrzeniu się stosunków polsko-niemieckich, o demonstracjach protestacyjnych w Polsce i ostrych komentarzach opinji polskiej z okazji protestu posła niemieckiego w Warszawie.

Siegodnia 7.IV donosi z Warszawy o interwencji posła Wysockiego w Berlinie przeciwko ekscesom antysemickim. Dziennik informuje również za prasą polską o pobiciu obywateli polskich w Essen.

POLSKA A GDAŃSK.

Danziger Neueste Nachrichten 8.IV notując informacje prasy polskiej, dotyczące ekscesów antyżydowskich w Gdańsku, usiłują wykazać, że informacje te są na niczem nie oparte. Wszyscy w Gdańsku wiedzą, pisze dziennik, że tutaj na takie rzeczy jak w Niemczech pozwolić sobie nie można. W szczególności znana jest nadzwyczajna dyscyplina hitlerowców, którzy ze względu na otrzymane surowe instrukcje wstrzymują się od wszelkich zakłóceń porządku i spokoju publicznego.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Lietuvos Aidas 8.IV zamieszcza na pierwszej stronie p. n. „Konferencja Ambasadorów nie posiadała kompetencji do rozstrzygania sporu wileńskiego" streszczenie wstępnego artykułu czechosłowackiego pisma „Narodni Listy" z dn. 5 b. m., omawiającego sprawę bloku państw bałtyckich i stanowisko Litwy wobec Polski i innych państw bałtyckich. „Narodni Listy" podkreśliły m. inn., że „w konflikcie litewsko-polskim zwyciężyła siła nie zaś prawo, gdyż Konferencja Ambasadorów, która przyznała Wilno Polsce — wdg. wybitnych znawców prawa międzynarodowego — nie posiadała kompetencji do rozstrzygania tego konfliktu".

Lietuvos Aidas 8.IV na czołowem miejscu informuje o zmianie, jaką z dniem dzisiejszym wprowadził w nagłówku pisma. Zmiana ta polega mianowicie na dodadniu po obu stronach tytułu pisma „Lietuvos Aidas" — dwuch tablic, zawierających następujące napisy: 1) „Myśl narodowa — droga do przyszłości" i 2) „Założony w stolicy — w Wilnie w r. 1917".

Litewska prasa opozycyjna z 8.IV podaje na czołowem miejscu tłustym drukiem następującą informację: Jutro o godz. 19 min. 30 w sali stowarzyszenia litewskiej młodzieży ch.-demokratycznej w Kownie będą przemawiali na temat bloku państw bałtyckich przywódcy stronnictw ludowego, ch.-demokratycznego i socjaldemokratycznego — M. Šleževiczius, L. Bistras i V. Bielskis.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA I POLITYKA ZAGRANICZNA NIEMIEC.

Germania 9.IV pisze, że przez wprowadzenie jednolitego ustroju w organizacji krajów Rzeszy i ustanowienie namiestników nastąpił pewnego rodzaju przewrót w dotychczasowym ustroju Rzeszy, wprowadzonym przez Bismarcka. Dziennik podnosi, że kraje niemieckie posiadają w wielu dziedzinach życia odrębne tradycje, które należałoby pielęgnować przynajmniej w dziedzinie kulturalnej. Ujednostajnienie ustroju krajów, dokonywane obecnie, nie powinno pociągać za sobą zatracenia odrębności miejscowych, które dotychczas składały się na bogactwo życia niemieckiego.

Berliner Tageblatt 9.IV zastanawia się nad zadaniami niemieckiej polityki zagranicznej i podkreśla, że Niemcy znajdują się w trudnem położeniu zewnętrznem ze względu na ograniczenia traktatowe, oraz ze względu na to, iż miljony Niemców znajdują się poza granicami Rzeszy. Niemiecka polityka zagraniczna może podołać zadaniu tylko wówczas, gdy uda się jej pobudzić szerokie sfery społeczeństwa do zajęcia się jej zadaniami. „Naród niemiecki — pisze dziennik — chce pokoju; grozi mu niebezpieczeństwo tylko ze strony tych, którzy chcą zamknąć 70-cio-miljonowy naród w dyplomatycznem więzieniu".

The Manchester Guardian 7.IV w art. wst. w sposób b. ostry wypowiada się przeciwko prześladowaniom w Niemczech i pisze, że rząd brytyjski ma możność — jeśli zechce — dać jasno do zrozumienia, jak odnosi się opinja brytyjska do systemu teroru i może uczynić to w taki sposób, iż rząd niemiecki zrozumie o co chodzi. Przywódcy hitlerowcy mogą nie wiedzieć, iż Niemcy potrzebują sympatji rządu brytyjskiego, jeśli kiedykolwiek w sposób pokojowy mają odzyskać swoją pozycję w świecie, lecz niemieckie M. S. Z. wie o tem i zdaje sobie sprawę, ile zyskały przez to w dziedzinie międzynarodowej. Autor zapytuje, czy Niemcy chcą nadal cieszyć się tą sympatją a raczej odzyskać ją. Jeśli chodzi o opinję publiczną brytyjską, to sympatja ta znikła i jeśli Niemcy nadal będą prześladowały wolność myśli i rasy — to sympatja ta nie wróci.

ANGLJA A Z. S. R. R.

Prasa sowiecka z 8.IV obszernie komentuje uchwały angielskiej Izby Gmin w sprawie zakazu importu z Z. S. R. R.

Izwiestja w art. p. n. „Nie zastraszą nas" piszą m. inn.: „Jakiekolwiek będą pogróżki imperjalistów angielskich nie zdołają oni nas zastraszyć. Nie angielscy ministrowie będą decydowali, jak mają być stosowane prawa w Rosji sowieckiej. Jedynym skutkiem tych pogróżek będzie uświadomienie sobie przez klasę robotniczą Z.S.R.R., ile są warte pokojowe zapewnienia angielskiej dyplomacji".

Prawda w art. p. n. „Na fałszywej drodze" podkreśla rolę, jaką odegrał ambasador brytyjski w Moskwie, Ovey, który przedstawiał w fałszywem świetle w depeszach, wysyłanych do swego rządu, sprawę aresztowania inżynierów angielskich. „Władza sowiecka — pisze dziennik — będzie karała bezlitośnie wszelkich szkodników i nie zamierza ona się liczyć z tem, czy burżuazji angielskiej podoba się lub nie podoba sowiecki kodeks karny".

SPRAWA ROZBROJENIA.

Vossische Ztg. 9.IV zamieszcza artykuł A. Hendersona p. t. „Rozbrojenie musi się udać", w którym autor podnosi, że konferencja rozbrojeniowa odegrała dotychczas dużą rolę, albowiem spowodowała głęboki przewrót w poglądach na wiele zagadnień życia międzynarodowego. Konferencja, jak dotychczas, wcale nie okazała się błędem i kto patrzy poważnie na położenie, może dojrzeć wielki postęp. Autor spodziewa się, że na podstawie planu Mac Donalda, konferencja będzie mogła osiągnąć konkretne wyniki.

SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI.

Universul 7.IV zarzuca rządowi narodowo-włościańskiemu, że dopuścił do nadużyć w umowach wojskowych, zawartych z firmą Skoda, doprowadzając do tego, że Rumunja, jako największe pod względem terytorjalnym i zaludnienia państwo Małej Ententy nie ma zapewnionej obrony wojskowej. W państwie konstytucyjnem nie może być mowy o tem, żeby w wojsku działy się nadużycia, gdyż rząd jest za wojsko odpowiedzialny. Położenie jest tem gorsze, że sytuacja międzynarodowa jest niepewna, a Francja wysłała na granicę niemiecką nowych 30 bataljonów piechoty i potężną artylerję. A w tej chwili — według oświadczenia gen. Rujinski'ego w Senacie — Rumunja nie ma artylerji.

SYTUACJA GOSPODARCZA NA ŁOTWIE.

Siegodnia 7.IV podaje, że rada Banku Łotwy wypowiedziała się za koniecznością natychmiastowego zahamowania importu zagranicznego, jako jedynego środka mogącego zabezpieczyć kurs łata przed dewaluacją.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50, Tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.